

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników

Módl się i pracuj!

„Rolnik“ wychodzi raz na tydzień w Czwartek. — „Rolnika“ można tylko razem z „Katolikiem“ abonować za 1,45 mrk. na kwartał. — Ogłoszenia za rządęk (wiersz) czterolamowy 15 fen.

Nr. 53.

Bytom G.-S., 31-go Grudnia 1903.

Rok X.

Zwalczanie „zarazy świń“.

(Odczyt z Walnego Zebrania Kółek roln. w Opalenicy. Według „Poradnika gospodarskiego“.)

Zaraza świń (Schweineseuche) jest chorobą świeżej daty. Przed 20-tu laty nie znano jej nawet z nazwiska. Dzisiaj zaś dotkniętych nią w Niemczech jest bez mała 50, w niektórych okolicach nawet 90% świń. Choroba ta jest zaraźliwym zapaleniem płuc, opłucnej i worka sercowego. Rozróżniamy jej dwie formy, ostro, szybko i gwałtownie przebiegającą i drugą chroniczną, wolną i łagodną.

Przy ostrym przebiegu choroby są chore płuca i opłucna, często także i worek sercowy, przy chronicznej zwykle tylko same płuca. Przeniesienie zarazy tej z jednego zwierzęcia na drugie następuje przez oddech, jaki chore zwierzę ze siebie wydaje, a więc powietrzem lub też pośrednio przez zarodki zarazy, pozostałe w chlewach i na podwórzu, gdzie chore zwierzę przebywało.

W Niemczech zaraza świń pokazała się mniej więcej przed 20-tu laty. Pierwszy przebieg zarazy był nadzwyczaj ostry. Padły na nią nie tylko wszystkie prosięta, lecz także i starsze zwierzęta w dotkniętych zarazą trzodach. Z czasem stawał się przebieg zarazy łagodniejszym, a obecnie mają się rzeczy tak, iż we wielu chlewach tylko w pewnym czasie jesienią lub zimą prosięta zdychają, podczas gdy w wiosnie i lecie żyją wprawdzie, ale często wegetują tylko, nie opłacają nawet podanej im paszy. Ów łagodny przebieg stał się właśnie powodem tego, iż zaraza świń tak bardzo się u nas rozszerzyła. Gdy przebieg był ostry, zdychało tyle prosiąt, że gospodarz musiał się poznać na tem, że pomiędzy świnią jego panuje zaraza. Niemożliwem było też przy tak częstym wypadku prosiąt zataić zarazy przed władzą.

Wskutek łagodnego przebiegu choroby nie jeden gospodarz nie wie wogóle, że pomiędzy trzodą jego panuje zaraza. Tłomaczy to sobie tylko tem, iż nie ma szczęścia w hodowli świń lub twierdzi, iż panuje u niego »śmiertelność prosiąt« albo zapalenie płuc prosiąt lub też kaszel, na jaki zapadają często prosięta, leżące na cementowanej podłodze, a że zarażone świny dostają często na skórze wysypkę, z której się tworzą później podobne do ospy strupy, wielu twierdzi, że świny mają ospę. Tymczasem we wszystkich wypadkach ma się zwykle do czynienia z zarazą świń. Chorobę tę (kaszel) przypisują często robakom w płucach lub spędzają na tuberkulozę. Obiedwie te choroby można jednak łatwo po zabiciu przy pomocy umiejętnego weterynarza rozróżnić od »zarazy« świń. Dlatego też rozporządził minister rolnictwa, aby w wypadkach, gdzie podejrzewa się, że zwierzę dotknięte zarazą świń, zabić je dla przekonania, z jaką chorobą ma się do czynienia. Jeżeli świny kaszłały a przytem marnieją, albo też nie marnieją nawet, lecz raz po raz tylko zdychają, podejrzenie takie zachodzi i to już zobowiązuje gospodarza do doniesienia o tem władzy. Wolny i przewlekły przebieg zarazy świń jest dla rozszerzenia jej dlatego tak niebezpiecznym, ponieważ chronicznie chore zwierzęta, które chodzą z zdrową i dotychczas wolną od zarazy trzodą, mogą spowodować ostry wybuch »zarazy«. Choroba spotyka w takiej niedotkniętej jeszcze zarazą trzodzie, świeży materiał i wybucha tem gwałtowniej. Z niebezpieczeństwem tem przy terazniejszym kierunku hodowli świń nie liczą się rolnicy dostatecznie. Przedtem, gdy tyle chorób nie istniało, hodowcy nawet często zamieniali pomiędzy sobą kiernozki. Teraz, niby chcąc iść pewniej, nabywa się rok rocznie młodego kiernozę z słynnych hodowli w dalekich stronach. Jakie to niebezpieczeństwo grozi jednak rolnikom, jeżeli hodowca,

u którego panowała przez dłuższy czas »zaraza świń«, sprzedaje kiernozki na wszystkie strony świata! W Prusach Wschodnich twierdzono z całą stanowczością, że tam dotąd wkradła się zaraza świń tylko przez nabyte z pewnej chlewni prosięta. Byłoby polecenie godnem, aby wszyscy hodowcy świń, posiadający dotąd zdrowy materiał, poddawali się trwałej kontroli weterynarskiej, tak, aby ci którzy istotnie zdrową trzodę mają, przy dostawieniu kiernozów (knurów) wyróżniani być mogli. W każdym razie zaleca się przy kupowaniu świń do chowu największa ostrożność, mając na uwadze, że lepsza mniej rasowa trzoda, byle zdrowa, aniżeli z najlepszej rasy a podejrzana o zarazę. Cóż znaczą najwięcej rasowe świnię, jeżeli prosiąt z nich dochować nie można! Jasne jest, że zwalczanie tak niezwykle rozszerzonej zarazy nie jest łatwem, ale też na szczęście nie jest niemożliwem. Niektórzy właściciele zdecydowali się zarazie w ten sposób zapobiedz, że pozabijali wszystką trzodę natychmiast, gdy wybuchnęła choroba.

Próby te były jednakże często bez skutku, gdyż nikt nie mógł być pewnym, że nabędzie świnię zupełnie wolne od zarazy. Zresztą pozostawało jeszcze zawsze niebezpieczeństwo, że nowa trzoda łatwo zarazić się może, choćby na oko w najlepiej dezynfekowanych podwórkach i budynkach. Racyonalniejszy środek podał weterynarz Pauli ze Szczecina.

Zalecał on wybić podpadając chore zwierzęta; podejrzane o chorobę od ręki utuczyć, a dopiero zupełnie zdrowe odosobnić i chować dalej. Środek ten zwalczania »zarazy świń« możnaby jeszcze poprzeć szczepieniem nowego rodzaju Serum (Polyvalentes Schweineseuche Serum). Historia tegoż Serum jest następująca: Pokazało się, że przeciwko zaraźliwym bakterjom »zarazy świń« można przyrządzić Serum, podobne do Serum przeciwko czerwonce, które wszystkim dobrze jest znane. Serum przeciwko »zarazie świń« różni się jednakże w pewnym względzie od tegoż przeciwko czerwonce. To ostatnie zapobiega czerwonce w każdej trzodzie i w każdym kraju. Przy »zarazie świń« mają się rzeczy inaczej. Zarazki czyli bakterye tej choroby nie są sobie równe. Serum przeciw »zarazie świń« chroni zatem na pewno tylko od tych zarazków choroby, których właśnie użyto do przyrządzenia danego Serum. Z tej przyczyny do preparowania Serum potrzeba było sprowadzić zarazki z wielu trzód dotkniętych tą chorobą. Obecnie jednak jest to Serum już tak wielostronne i skuteczne, że na sto wypadków, mniej więcej 75 bywa skutecznym. Gdyby nie skutkowało, należałoby w każdym wypadku zabite chore prosię

posłać do higienicznego instytutu wyższej szkoły weterynarskiej w Berlinie (Hygienisches Institut der tierärztlichen Hochschule in Berlin), by tam sprawdzili, czy zarazki do tych samych należą, przeciw którym Serum ma pomagać.

Przedewszystkiem używanie Serum bardzo jest korzystnem tam, gdzie panuje tylko »zaraza świń« a nie »pomór« (Schweinepest) równocześnie, tj. choroba, polegająca na zaraźliwym zapaleniu kiszek. Przeciwno tej zaś chorobie (pomorowi świń) nie mamy na razie jeszcze żadnego lekarstwa. Wracając do Serum przeciw »zarazie świń«, to chroni ono tylko świnię od choroby, jest więc jedynie środkiem zapobiegawczym ale nie leczniczym. Z powodu tego dobrze jest szczepić prosięta w pierwszym tygodniu życia, gdyż wtedy są widoki, że tylko zdrowe poddało się szczepieniu. Prosięta mogą nadal pozostać w tych samych chlewach, gdzie panowała zaraza. Jest to nawet rzeczą konieczną, jeżeli prosięta na dłuższy czas od zarazy mają być uchronione. Serum działa tylko 3—4 tygodni, potem organizm wydziela je ze siebie. Serum staje się jednakże środkiem trwałym, jeżeli prosięta podczas działania tegoż mają okazywać wchłaniania w siebie zarazków. Wdychanie zarazków w tym wypadku ma to znaczenie, co zastrzyknięcie kultur przy czerwonce. Serum to powinien zastrzykiwać tylko weterynarz. Doświadczenia o istotniej wartości Serum jeszcze nie są zakończone; ciągle jeszcze trwają próby. Dotychczasowe spostrzeżenia upoważniają jednakże do dalszych doświadczeń.

Środki zwalczania zarazy świń polegają:

1. na pouczeniu o istocie zarazy i na wzywaniu do natychmiastowych ogłoszeń o wybuchu jej;

2. na ostrzeganiu przed kupowaniem świń z miejsc, gdzie panuje »zaraza świń«, aby uniknąć wprowadzenia nowych zarazków choroby. Z tej samej przyczyny trzeba przestrzegać przed wpuszczaniem do chlewów obcych ludzi, przede wszystkim handlarzy, rzeźników itp;

3. na objaśnieniach o możliwości zwalczania »zarazy świń« przez wybijanie widocznie chorych świń, odosobnianie, tuczenie od ręki tych, które są o chorobę tylko podejrzane.

4. na popieraniu używania powyższego Serum. Zarząd Izby rolniczej brandenburskiej wyznaczył 20,000 mk. na bezpłatne dostarczenie Serum do użytku w tych trzodach, w których stwierdzono urzędowo »zarazę świń«. Właściciele, którzy z tej bezpłatnej pomocy chcą korzystać, muszą się zobowiązać, że uległone prosięta poddadzą szczepieniu przez weterynarza i że jedno z prosiąt przed szczepieniem albo też jedno z zaszczeplonych, gdyby wypadło, posła do higienicznego

instytutu wyższej szkoły weterynarskiej w Berlinie. Przesyłka winna być skuteczniona wedle przepisów ministra rolnictwa, które podane są do wiadomości wszystkich weterynarzy całej monarchii. Perleberskie towarzystwo zabezpieczenia (Perleberger Vieh Versicherungsgesellschaft), chce prócz tego rolnikom prowincji Brandenburskiej w niem zabezpieczonym, do prędszego zapobieżenia zarazy w ten sposób dopomódz, że przejmie widocznie chore zwierzęta do natychmiastowego zabicia. Wybijanie chorych zwierząt, jako też odosobnione tuczenie podejrzanych o chorobę świń, ma dowieść, że możliwem jest wychodować zupełnie zdrowe świnię nawet z trzody dotkniętej »zarazą świń« i w ten sposób w niezadługim czasie pozbyć się rozporządzenia przymusowej kwarantanny.

A cóż teraz mają czynić ci posiadziciele, których trzoda jeszcze wolną od zarazy? Ci powinni zasadniczo nie wpuszczać obcych osób na obórki i do chlewów i nowo kupionych świń nie łączyć zaraz z starą trzodą, lecz najpierw je odosobnić. Samo odosobnienie jednak nowonabytych świń nie wystarcza, gdyż chronicznie chore zwierzęta mogą wydawać z siebie z kałem zarazki, chociaż same na oko jeszcze są zdrowe. Łatwo można jednak chorobę rozpoznać, jeżeli się do tych nowych świń wpuści 5—6 prosiąt swego chowu. Gdy te po kilkutygodniowym pobycie razem z nowosprowadzonym na przykład kiernozkiem pozostaną zdrowe, to i nowokupiona sztuka jest zdrową i też bez wahania wpuścić ją można do swej starej trzody. Powtarzamy raz jeszcze, że byłoby dobrze wypośredkować wszystkie zdrowe świnie i opublikować je, przynajmniej tak długo, dopóki właściciele ich poddają zwierzęta urzędowej kontroli co do stanu ich zdrowotności.

Zaleca się nabywanie kiernozów z tych tylko świniearni.

Można z nich sprowadzać takie maciory do założenia nowego stada, ale nie zawadzi i z niemi odbyć jeszcze kwarantannę jak wyżej i w odosobnionym budynku, jeszcze lepiej, gdzie na folwarkach.

Zaraza świń obraca w niwecz przysłowiową płodność świń. Ona również sprawiła, że teraz, kiedy wszystkie dane dla opłacającej się hodowli świń mają już rolnicy, to w niektórych okolicach nastąpił brak świń, który do tego doprowadził, że zażądano nawet otwarcia granicy. Jest to więc naglący powód, by zacząć działać wszystkimi możliwymi środkami przeciwko »zarazie świń« bez zwłoczności. Należy jeszcze i to nadmienić, że z powodu niedostatecznej własnej produkcji wieźniny aż do 31-go Grudnia 1903 musiały być

zrobione koncesye dla mięsa zagranicznego, które tylko wtedy będą mogły być zniesione, jeżeli się sami starać będziemy o wystarczającą ilość świń w kraju.

Praktyczne rady.

— Czy karmiące maciory można dopuszczać do knura bez szkody dla prosiąt? Na to pytanie odpowiada praktyczny hodowca, że można, gdyż dopuszczenie samo w sobie nie jest szkodliwem, ani maciorze, ani prosiętom, tylko trzeba na to uważać, żeby poganianie się maciory nie następowało w czasie karmienia, bo wtenczas mleko nabiera szkodliwych własności dla prosiąt, które często od takiego mleka chorują, a czasem zdychają. Jeżeli się więc chce trzymać prosięta przy maciorze 6—8 tygodni, to starać się trzeba, aby poganianie w czasie karmienia nie nastąpiło. Jeżeli zaś maciora dużo prosiąt karmić musi, to już i tak siły wyczerpuje i popęd płciowy iem samem jest powstrzymany.

Drobne wiadomości.

* Guano, t. zw. kontynentalne. Obiega po piśmach rolniczych reklama dla nowego rodzaju guana pod powyższym tytułem. Jestto guano nie oddawna znane i wypróbowane peruwiańskie — tylko węgierskie, jakie przemysłowcy zbierają, suszą, mielą z odchodów trzody chlewnej, jakie w wielkiej ilości wytwarzają świnię, we wielkich trzodach utrzymywane i hodowane. Realna wartość tego »guana« wynosi najwięcej 1 mk. za cetr. a ci spekulanci ofiarują je po 3 mk. przy wielkich zamówieniach, po 3,50 mk. przy mniejszych, a nawet 4 mk. żądają za małe dosyłki. Przed zakupnem tego »guana« ostrzeż Centralny Zarząd gospodarzy w Saksonii.

* Najstosowniejsza temperatura powietrza na bicie zwierząt, przechowywanie mięsa i peklowanie. Ze zwierzęta, mające mięsem swem służyć człowiekowi na pożywienie, nie powinny być bite w wysokiej temperaturze, jeśli to mięso ma się długo przetrzymać w stanie zdrowym — o tem wie każdy rolnik, ale nie wszyscy wiedzą, jaka temperatura jest najstosowniejszą do tej czynności. Zwierzęta na rzeź przeznaczone, winny nasamprzód na jedną dobę przed zabicem być w spokoju i bardzo miernie żywione i pojone. Rzeźnicy nie mogą się stosować do godzin w dniu najstosowniejszym, ale gdzie się to da przeprowadzić, tam należy zastosować się do następujących wskazówek. Temperatura powietrza może mieć 7 stopni (Cels) zimna do 10 stopni ciepła. Jeżeli powietrze mgliste, to 5 stopni ciepła już nie wpływa na dobroć mięsa, kto nie ma należytych chłodników do mięsa. Jeśli ciepło wynosi więcej, niż 10 stopni, to nie jest ta temperatura niekorzystną, gdy się można w nocy spodziewać ochłodnienia do 5 stopni. Przed użyciem, należy mięso wychłodzić, by usunąć z niego ciepło zwierzęce. Mięso wystawione przy zabicu zwierzęcia na

mróz, lub zamrożone zaraz, psuje się łatwo, jeżeli temperaturę jego ogrzejemy, a mięso długo chcemy przetrzymać. Gdzie nie ma odpowiednich składów, tam należy zwierzę po wyprawieniu zaraz rozewiartować, by z niego wydobyć ciepło zwierzęce, aby się nie psuło. Najlepiej trzymać mięso przy 3 stopniach ciepła aż do 4 stopni zimna. Wieprzowina traci smak delikatny, jeżeli się ją po zabiciu zwierzęcia wystawi na 3 stopnie ciepła. Mięso na peklówkę przeznaczone, nie powinno poprzednio być zmarznięte. Najstosowniejszą temperaturą przy suchym powietrzu, jest 3 do 5 stopni Cels. Jeżeli wieprzowinę peklujemy, to stosowne jest ciepło 3 do 4 stopni. Jeżeli w cieplejszym miejscu je pozostawimy, upekluje się prędzej, ale ryzyko dobroci peklowiny jest większe. Niżej 2 stopni ciepła być nie powinno, gdyż proces peklowania odbywa się zbyt długo. Świnie nie powinny wprzód być wyprawiane, dopóki zupełnie nie ostygną i zwierzęce ciepło z nich nie ustąpi, ponieważ w razie przeciwnym mięso kwaśnieje. Przy temperaturze 5 stopni ciepła, zupełnie odpowiedniej, trwa proces peklowania 15 do 75 dni stosownie do wielkości kawałów mięsa na peklowinę użytych.

Ostatnie najwyższe ceny targowe.

	Kosztują 2 centnary					1 et. siano	Słoma kopa	Mięso funt
	Perzen.	Żyto.	Jęcz.	Owies	Kartofle			
	M. A.	M. A.	M. A.	M. A.	M. A.	M. A.	M. A.	M. A.
Bytom	—	—	—	—	0,—	0,—	—,00	0,—
Racibórz	16,20	13,20	12,50	11,40	4,40	2,70	16,—	1,30
Górze	15,90	13,20	13,40	12,80	4,20	2,50	19,20	1,20
Prudnik	16,00	13,20	13,20	11,80	5,20	2,50	18,00	—
Nysa	15,80	13,40	13,20	11,40	—,00	2,20	14,40	1,10
Grodków	15,80	13,00	12,60	12,60	4,60	2,50	19,20	1,10
Niemodlin	15,00	12,50	12,00	11,40	4,00	2,50	22,40	1,00
Brzeg	15,80	13,20	13,00	11,90	4,30	2,25	20,00	1,05
Strzelce	15,75	12,75	13,50	12,90	4,00	3,00	21,00	1,20
Głogówek	16,00	13,20	14,00	12,60	3,60	2,20	21,—	1,15
Rybnik	—	12,45	—	12,60	4,70	3,10	24,—	1,30
Pszczyna	—	13,80	—	12,20	5,40	3,25	34,80	1,20
Kluczbork	16,20	13,20	13,80	12,10	4,60	2,25	24,00	1,30
Tarn. Góry	—	—	—	—	—	—	—	—
Śyców	15,40	12,20	—	11,40	3,40	2,—	17,70	—
Franksztyn	16,10	13,10	14,30	11,20	4,00	2,50	24,00	1,10

Targ na bydło w Wrocławiu

z 28-go Grudnia 1903.

Bydła sprzedano: 80 wołów, 834 świni 213 cielaków 174 owiec. Pozostało: — woły, 1 świnia, — cielaków, 99 owiec. Płacono za 50 kilegr. z wyłączeniem cła: Za bydło: Woły: I gat. żywej wagi 35—37 mk., wagi mięsa 63—71 marek. II gat. żywej wagi 30—34 mk., wagi mięsa 52—65 mk. Krowy: I gat. żywej wagi 31—36 mk., wagi mięsa 60—68 mk., II gat. żywej wagi 27—31 mk., wagi mięsa 51—59 mk. Jałowice: I gat. żywej wagi 33—36 mk., wagi mięsa 62—64 mk., II gat. żywej wagi 28—32 mk., wagi mięsa 51—61 mk. Za świni: najlepszy towar żywej wagi 36—38 mk. wagi mięsa 47—51 mk., dobry towar żywej wagi 33—36 mk., wagi mięsa 40—48; lichszy towar żywej wagi 30—34 mk., wagi mięsa 30—40 mk. Za cielaki: żywej wagi 32—36 mk. Za owce (ang.) najl. tow. żywej wagi 36—39 mk., wagi mięsa 70—76 mk. owce kraj. żywej wagi 25—27 mk., wagi mięsa 64—66 mk. Wy-

wieziono do Górnego Śląska i Saksonii — świni. Pozostało 7 wołów 19 świni, 0 cielaków 11 3 owiec.

Pobożne rozmyślania na każdy dzień roku.

Piękną tę książkę przetłómaczył z łacińskiego na polskie ks. Konstanty Damroth. Zawiera ona piękne rozmyślania, krzepiące duszę i serce każdego katolika i zasługuje na to, ażeby się w każdym domu katolickim znajdowała. Cena oprawnego egzemplarza 20 fen., z przesyłką 1 mk. Kto kupi 10 egzemplarzy, zapłaci tylko 7 mk. 50 fen. i otrzyma przesyłkę franko. Poleca i przesyła odwrotnie

„Katolik“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Testament

prywatny i nagły

każdemu konieczny po-
trzebny.

Cena z przesyłką
2,10 mk.

Nowy toast polski

Niech żyje!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas urocz.

Cena egzemplarza
60 fen.

Z przesyłką 70 fen. i 70 fen.

Księgarnia „Katolika“, Bytom G.-Ś.

Przewodnik

do pisania listów
tyczących się ożenienia,
i zamążpójścia, obejmują-
jący rozmaite przemówienia.

Cena za egzempl. 75 f.,
z przesyłką 85 fen.

Listownik

dla młodzieży

zawierający liczne po-
winszowania, zabawy,
gry itd.

Cena 20 fen., z prze-
syłką 35 fen.



2000

wojskow.

dereknakonie

ma być sprzedanych po
nader niskiej cenie 4,50
m. za szt. wprost wła-
ścicielom koni. Te gru-
be, trwałe derki są cie-
ple jak futro, ca. 165:190
cm. wielkie, a więc ca-
łego konia przykrywa-
jące, koloru szarego i
brunatnego. Te same
żółte 6,25 m. za sztukę.

Johs. Wilh. Meler,
fabryka wełnian. dekre-
Hamburg.

Wysyłka za zł. Niepo-
dobające się zobowiązują
się przyjąć z powrotem

Każdemu właścicielowi domu,
który ma komorników, jest
konieczny potrzebny

Kontrakt najmu.

Ażeby ułatwić wszystkim
czytelnikom naszym naby-
cie takowego, wydaliśmy go
w formie statutu i zawiera-
warunki najmu, czyli wła-
ściwy kontrakt, kwitujący
do pokwitowania miesięcz-
nego płału i porządek do-
mowy. Cena egzemplarza
15 fen. Kto zamówi 10 eg-
zemplarzy, otrzyma jedna-
sty darmo. Zamawiać mo-
żna u naszych pp. agentów
w Lipinach u p. Dokupina,
w Zaborzu u pp. Flechy i w
ekspedycji „Katolika“.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Pałecz w Łyżcu. — Cielorkami drukarni „Katolika“ w Bytomiu
Nakładem „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością.

